

150. NUMER „ZDROJU CIECHOCIŃSKIEGO”



Już od ponad 14 lat ukazuje się w Ciechocinku „Zdrój Ciechociński”. Dzisiaj oddajemy Państwu jego 150., jubileuszowy numer. Mamy nadzieję, że dotrzymamy kolejnych rocznic i okrągłych numerów, bo przecież fakt, że nasz miesięcznik cały czas ma swoich nabywców, świadczy o tym, że zyskaliśmy akceptację szerokiego grona Czytelników. Wdzięczni będziemy Państwu za wszystkie uwagi i sugestie, dzięki którym „Zdrój” będzie jeszcze bardziej interesujący i poczytny. W miarę możliwości postaramy się spełniać wszystkie życzenia.

Z okazji naszego, skromnego jeszcze, jubileuszu odbyło się w czwartek, 10 lutego, spotkanie grona osób, którzy w ciągu minionych czternastu lat wpływali na kształt pisma. Obok prezentujemy kilka zdjęć z tego spotkania.

Redakcja

ZDRÓJ CIECHOCIŃSKI

LOKALNA GAZETA SAMORZĄDOWA

Nr 1 grudzień 1990 Cena 1000 zł

W numerze m.in.:

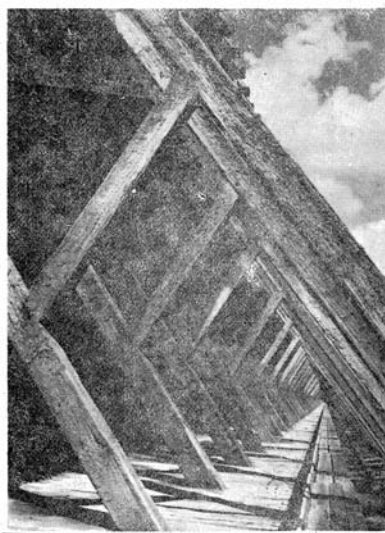
- Co zrobił i co zamierza zrobić nowy samorząd Ciechocinka?
- Czy miastu grozi bomba ekologiczna?
- Dlaczego odszedł z Uzdrowiska?
- Czytelniczka pustynia?

Z OKAZJI NOWEGO ROKU SKŁADAMY DROGIM CZYTELNIKOM

życzenia słowami poety:

„Pogoda lasu niechaj będzie z tobą (...)
Pogoda burzy niechaj będzie z tobą (...)
Pogoda wody niechaj będzie z tobą (...)
Pogoda nieba niechaj będzie z tobą (...)
Pogoda czasu niechaj będzie z tobą (...)
Pogoda domu niechaj będzie z tobą (...)
jasnego pokoju, nakrytego stołu, białego sera,
mleka, kawy, wiśni, drobnych przedmiotów,
których pochodzenie my tylko znamy (...)
Pogoda ziemi niechaj będzie z tobą...
(J. Iwaszkiewicz: Mapa pogody, Pogoda lasu
niechaj będzie z tobą)

REDAKCJA



Fragment ciechocińskiej tętni. Zdjęcie nagrodzone na jednym z krajowych konkursów fotograficznych.

Fot. Czesław Woźny

SZANOWNI CZYTELNICY!

Nasze uzdrowisko znów ma swoją gazetę. Oddajemy do Waszych rąk pierwszy numer ciechocińskiej gazety samorządowej.

Historia miejscowej prasy nie jest bogata, ale jednak... Słoga ona roku 1906, kiedy to red. Stanisław Cieszkowski z Warszawy wydał 15 zeszytów „Kuriera Ciechocińskiego”. Potem do rąk mieszkańców i gości naszego kurortu trafiły kolejno: „Zdrój Ciechociński”, znów „Kurier Ciechociński”, ponownie „Zdrój Ciechociński”, jednodniówki o takich m.in. tytułach jak: „Echo Ciechocińskie”, „Głos Ciechociński”, „Ciechociński List Otwarty”, wychodzący w Krynicy „Nasze Zdroje”, wydawane we Włocławku „Nowiny Ciechocińskie”, „Echa Zdrojowe”, w końcu porównano do „Zdroju Ciechocińskiego”.

Po wojnie próbowano wskrzesić miejscową gazetę. Jednak nie udało się to. Może kilkanaście lat temu, a może jeszcze wcześniej ukazała się gazeta pt. „Zdrój Ciechociński”, miała ona jedynie charakter jednodniówki.

W okresie wyborów samorządów gmin mieliśmy okazję czytać „Echo Ciechocińskie”; ukazało się go pięć numerów.

Naszą ambicją jest, aby powstająca gazeta nie była tylko na krótko rozrywką gwiazd, ale aby na stałe zrosła się z Ciechocińskiem i służyła jego mieszkańcom i kuracjom.

Ponieważ jesteśmy gazetą samorządową, zamierzamy systematycznie informować naszych Czytelników o pracy Rady Miejskiej i Zarządu, żywo interesować się tym, czym interesują się Ci, do których nasze pismo adresujemy, a więc Wy, Drodzy Czytelnicy, Cheśmy, by Państwo znaleźli na naszych łamach wszystko to, czym żyje miasto i uzdrowisko; notatki o imprezach kulturalnych i sportowych, informacje o przetargach, handlu w mieście, o pracy Urzędu itp. Myśląmy o prezentowaniu dorobku literackiego miejscowych twórców. Udośćnimy nasze łamy tym, którzy za naszym pośrednictwem chcą reklamować swą działalność.

Specjalnie dla Państwa wyszukiwaliśmy ciekawostki związane z historią i dniem dzisiejszym Ciechocinka.

Do redagowania pierwszego numeru tego pisma przystąpiłymi z olbrzymim zapalem. Od Państwa, Drodzy Czytelniczy, zależy będzie podtrzymanie go lub zaprzestanie w zarodku. Jesteśmy amatorami, nie więc dziwnego, że potrzebujemy słów zachęty, ale krytykę przyjmujemy z godnością. W Państwa ręce składamy los naszej gazety. Piszcie, Drodzy Czytelniczy, co sądzicie o tym numerze, jak oceniacie naszą wizję pisma, co sami proponujecie.

Dziś jeszcze nie potrafimy powiedzieć, jak często i na ile regularnie gazeta będzie się ukazywała. Cheśmy, aby był to dwutygodnik.

Pismo nasze nazwalimy tak, jak najczęściej miejscowa gazeta się nazywała: „Zdrój Ciechociński”. Jeśli uważają Państwo, że gazeta powinna nosić inny tytuł, proponujemy go, przyjmujemy wszelkie sugestie. Autora najszybszej propozycji nagrodzimy roczną prenumeratą naszego pisma.

Listy można kierować do Urzędu Miasta w Ciechocinku, ulica Kopernika 17, tu bowiem redakcja ma swoją siedzibę.

Zyczymy przyjemnej lektury.
Prosimy o uwagi.

Redakcja

SAMORZĄDNOŚCI uczymy się wszyscy

Z burmistrza Ciechocinka Andrzejem Soborakiem i jego zastępcą Andrzejem Witeńskim rozmawia Władysław Szymański.

— Jak dzisiaj, po kilku miesiącach, wygląda konfrontacja wybrańców Pańców o pracy w Waszych stanowiskach z rzeczywistością?

A. Soboraki: — Na pewno nie widziałem, jak będzie, ale zdawałem sobie sprawę, że będzie bardzo trudne. Widziałem, jakie problemy przede mną stoją. Miałem świadomość, że oczekiwania mieszkańców będą dużo większe od możliwości Rady Miejskiej, Zarządu i burmistrza, przynajmniej na początku. Z natury jestem optymistą, wierzę, że z czasem trudności te można pokonać.

— Wiem, że dotychczas prowadził Pan zakład rzemieślniczy i nigdy nie pracował w administracji. Czy brak takich doświadczeń przeszkadza Panu, czy pomaga w piastowaniu funkcji burmistrza?

A.S.: — Jednocześnie na to pytanie nie mogę odpowiedzieć. Z jednej strony nie znalazłem techniki pracy urzędniczej oraz organizacji i struktury Urzędu Miejskiego, z drugiej strony obecna nasza sytuacja jest zupełnie nowa nie tylko dla mnie, ale także dla tych, którzy mają za sobą wieloletnie doświadczenia w pracy administracyjnej. Wszyscy czujemy się niezdolnymi do podjęcia. Doświadczenia administracyjnego nie mam, ale pewną podbudowę teoretyczną — tak-

z wykształcenia bowiem jestem prawnikiem.

— Natomiast start Pana w naszym Urzędzie jest inny, gdyż Pan ma za sobą staż w administracji technicznej — wracając się do wiceburmistrza A. Witeńskiego.

— Tak, ja już miałem te wątpliwości, przyjemność pracy w administracji technicznej, która moim zdaniem nie służyła społeczeństwu, lecz była narzędziem władzy partynio-państwowej. Pracowałem w stołecznym wydziale komunikacji oraz w Urzędzie Miasta i Gminy w Golubiu-Dobrzyńcu na stanowisku starszego inspektora d/s budownictwa. Były to krótkie okresy, gdyż nie odpowiadał mi taki styl pracy administracyjnej i szybko z niej uciekałem.

— Jeżeli chodzi o miasto obecna praca, to muszę stwierdzić, że gminą zarządzają generalnie w złym stanie.

— No właśnie, jak to się ma do sprawowania ustępującego Naczelnika, o ile pamiętam, miało ono wydźwięk optymistyczny?

A.S.: — Fakt jest, że w porównaniu z innymi gminami, mamy korzystniejszą sytuację finansową, gdyż gmina nie jest zadłużona. Natomiast jeżeli mówimy o zarobkach, to głównie dotyczy to ogólnego wyglądu miasta, natomiast w terenie gminy jest różnie. Władamy, że w niektórych miejscach, to głównie w miejscach, w których nie było sprzątnięcia, ulice i chodniki zastaliśmy w fatalnym stanie. Uważamy, że zbyt wolno postępuje gazyfikacja miasta. Tych niedociągnięć można by wyliczyć jeszcze więcej. Szczególną uwagę zwracamy na estetyczny wygląd miasta ja-

ko uzdrowiska. Zdajemy sobie sprawę, że tego problemu nie da się rozwiązać szybko.

Po pierwsze musimy mieć więcej pieniędzy, po drugie musimy poprawić organizację pracy zarządku zajmującego się oczyszczaniem miasta i po trzecie — musimy wszyscy, zarówno my jako Urząd, jak i mieszkańcy, wyrobić w sobie nawyk utrzymywania czystości w naszym mieście. Nie chcielibyśmy nakazać administracyjnymi zmuszać kogokolwiek do sprzątnięcia.

— Czy nie można by tego problemu załatwić w inny sposób niż dotychczas, np. podatkiem?

A.W.: — Można. I o tym myślimy, aby opodatkować mieszkańców na ten cel. Przedstawimy tę sprawę na jednej z najbliższych sejsj. Zaproponujemy, że by zielenia i czystość miasta zarządzał się jeden wyspecjalizowany zakład, np. RPKG. Ale niekoniecznie, może to być również zakład prywatny, a koszty z tym związane rozłożymy proporcjonalnie na wszystkich użytkowników. Myślę, że byłoby to najlepszym rozwiązaniem dla wszystkich.

A.S.: — W tym momencie dochodzimy do głębszego problemu. Nowe samorządy, w tym i nasz, mają władzę, ale władzę jej nie mają, gdyż nie posiadają pieniędzy i nie mają prawa porządkującego na dysponowanie tym, co jest w terenie gminy istniejące. Brak ustaw finansowych, o dochodach, o podatkach gmin. W naszym przypadku brak ustawy o uzdrowiskach, a także ustawy inicjatywnej.

A.W.: — Pan pytał, jak my wyobrażaliśmy sobie naszą pracę obejmującą swoje stanowiska, da liczyć na moje szerokie

(Dokończenie na str. 3)

ZDRÓJ CIECHOCIŃSKI

Gazeta Samorządu
Lokalnego

Wydawca:
Urząd Miejski
Ciechocinka.

Adres redakcji:
ul. Zdrojowa 2b,
87-720 Ciechocinek,
tel. (054) 416 01 60.

Diżury redakcji:
czwartek 15.00 - 16.00.

Numer redagowali:
Klara Drobniewska,
Barbara Kawczyńska,
Elżbieta Sobolewska,
Wanda Wasicka,
Ewa Rogozińska,
Dawid Binemann-
Zdanowicz,
Leszek Dzierżewicz,
Andrzej Szymański,
Jerzy Wojciech,
Lebiedziewicz

- redaktor naczelny.
Opracowanie graficzne
skład i łamanie:
tel. 0 600 919 975.

Druk:
Pracownia
Poligraficzna,
Toruń,
ul. Astrowa 2,
tel. (056) 650 91 53

Tekstów niezamówionych
redakcja nie zwraca. Zastrzegamy
sobie prawo do skracania tekstów
i redagowania tytułów.

